KONFERENCJA II

WIELKI POST 2025
PMK – Polska Misja Katolicka - LEEDS
Misje Święte 30.03- 6.04.2025 roku

Temat: **KATOLIK, A WROGOWIE KRZYŻA CHRYSTUSOWEGO**

Czytania: Rdz 15,5-12.17-18; Ps 27(26); (Flp 3,17-4,1); Łk 9,28b-36) II WP-cykl C

„Bądźcie wszyscy razem moimi naśladowcami”. „Wzór macie w nas” (Flp 3,17-4,1). Apostoł nie uważa więc siebie samego za jedyny wzór. Nauczycieli wiary jest więcej, ale wzór (tak, jak dla metra ten w Sèvres pod Paryżem[1]), dla nas katolików, wzór jest jeden – Jezus Chrystus.
Można się zastanowić, dlaczego takiej odwagi, jaką miał Chrystus, brakuje dziś nam, pasterzom, współczesnym przekazicielom wiary, współczesnym kaznodziejom?

Ktoś mi bliski, kto na stałe pracuje w Niemczech. Tam chodzi do kościoła regularnie, o ile w obrębie 50 km jest Msza Święta w niedzielę. Co nie zawsze się zdarza!
Kapłan, już nie młody, zawsze na kazaniu stara się na siłę rozweselić wiernych, a to powie jakiś wic (żart), żeby wszyscy się śmiali, a to „przysmyczy”[2] (przyniesie) jakąś maskotkę. Jednym słowem musi być wesoło.
Czy Adwent, czy Wielki Post, obojętnie, ale ludzie muszą rechotać[3] ze śmiechu.
Jednym słowem, „robi” za lawendowego klauna, bo też ma taką przypadłość, z którą się wcale nie kryje. Tylko z tą różnicą, że na pewno w życiu kapłańskim pomylił ambonę w prezbiterium z areną w cyrku.

Czy ludzie się tym gorszą? Bynajmniej. Oni się nawet tego domagają, bo ma być miło, sympatycznie i co najważniejsze: nie może nas „sztresować”, bo wtenczas rada parafialna go „wykopie” i straci robotę, a przed emeryturą, mieć 5 tysięcy euro na miesiąc, a nie mieć, to jest różnica. Sami oceńcie!

Czy nam to również nie grozi?
To już od was zależy, czego wy chcecie? Ziarna, czy plew?
Bo widać, że tamci tego nie rozróżniają. Wolą fast foody wiary[4].

Tymczasem wiele osób, nawet pozbawionych łaski wiary dostrzega, że to chrześcijaństwo stworzyło najpiękniejszą kulturę, a świat, który od chrześcijaństwa się odcina sam szykuje sobie stryczek. Na szczęście, ludzie gdzieniegdzie zaczynają otwierać oczy, kiedy widzą owoce liberalnych rządów. Wy tego tutaj w Anglii doświadczacie aż nazbyt wyraźnie. Poruszę ten problem na jednej z konferencji, mówiąc o „grooming gangs”[5].

[1] Sèvres - miejscowość znana głównie jako siedziba Międzynarodowego Biura Wag i Miar, powołanego w 1875 przez międzynarodową Konferencję Miar, gdzie powstał wzorzec kilograma i metra.
[2] „przysmyczy” – przyniesie ze sobą.
[3] rechotać się, śmiać się (całą gębą/do łez/do rozpuku/od ucha do ucha) ... ryć (się), parskać/zanosić się śmiechem, dusić się/konać/pękać/ pokładać się...- to tzw. synomimy.
[4] Fast food (z ang. dosłownie „szybka żywność”) – rodzaj pożywienia szybko przygotowywanego i serwowanego na poczekaniu, na ogół taniego.
[5] Robert Bogdański, *Studnia hipokryzji i polityczne wahadło*, Do Rzeczy Tygodnik Lisickiego, 3-9.03.2025, s. 64nn.

Być może te przemyślenia rekolekcyjne będą dla was impulsem, żeby wrócić do mądrego konserwatyzmu, czyli również wiary katolickiej[6].

Św. Paweł odważnie stawia siebie jako wzór do naśladowania. *„Wzór macie w nas”*. Oczywiście, że wzorem do naśladowania jest ostatecznie Chrystus, ale jeśli innych zapraszam do pójścia za Nim, to dlaczego trudno mi przychodzi powiedzieć:

„Patrzcie na mnie, ja też idę za Nim”?

Stara rzymska sentencja mówi: „verba docent, exempla trahunt” - „słowa uczą, ale przykłady pociągają”. I wice versa, złe uczynki, zachowania, tak bardzo gorszą!

Nic tak nie przekonuje do wiary, jak człowiek żyjący autentycznie wiarą.

Tymczasem św. Paweł skarży się, a nawet *„mówi z płaczem”:* A jak mężczyzna płacze, to jest to coś poważnego.

„Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. Ich losem – zagłada, ich bogiem brzuch, a chwała w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne” (Flp 3,17-4,1).

Tylko czekać, jak te słowa Biblii zostaną zakwalifikowane, jako „mowa nienawiści”.

Kim są owi *„wrogowie krzyża Chrystusowego”*? Czy chodzi o pogan? Czy nie są to raczej chrześcijanie, którzy chcą Ewangelii bez krzyża?

Czy Paweł mówiłby z płaczem o ludziach pozostających poza Kościołem?

Jestem przekonany, że chodzi tutaj o ochrzczonych, którzy szukają jakiejś łatwiejszej wersji chrześcijaństwa:

„*To ci, których dążenia są przyziemne”.*

Czy aby nie należę do tej grupy *„której dążenia są przyziemne”*?

Wielki Post to czas duchowej odnowy, a szczególnie czas rekolekcji.

Przyznajmy, że nieraz żyjemy wedle zasady:

„Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”.

Oto przykład z tegorocznej I niedzieli Wielkiego Postu. Kiedy w kościołach, trwało 40. godzinne nabożeństwo, jako wynagrodzenie m.in. za grzechy karnawału, i nie tylko, ktoś z dobrze mi znanych katolików, którzy co niedzielę chodzą do kościoła, odprawiał swoje urodziny w restauracji. Powiecie i co w tym złego? Nic, ale czy tam musiały być tańce?

I to w I niedzielę Wielkiego Postu, tuż po Popielcu?

Gdzie ci młodzi katolicy mają w poszanowaniu przykazania kościelne?

„W czasie zakazanym zabaw hucznych nie urządzać”.

Przecież z religii w szkole mieli celujący na świadectwie. A z praktyki oblali egzamin.

Czyż nie zastosowali w życiu zasady: „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”?

Czy są świadomi, że takim postępowaniem zgorszyli swoje dzieci?

A biada gorszycielom:

„Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza (Mt 18,6).

Odpowiedź na taką postawę akatolicką jest również biblijna:

[6] Ryszard Gromadzki, *Zło, na które przyzwoliliśmy – rozmowa z ks. Danielem Wachowiakiem, proboszczem parafii pw. św. Brata Alberta w Koziegłowach koło Poznania*, Do Rzeczy Tygodnik Lisickiego, 24.02-2.03.2025, s. 30n.

„Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. Ich losem – zagłada, ich bogiem brzuch, a chwała w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne” (Flp 3,17-4,1).

Młody teolog Józef Ratzinger pisał w 1958 roku o poganach żyjących we wnętrzu Kościoła: „Właśnie to jest cechą charakterystyczną Kościoła naszych czasów, podobnie jak i neopogaństwa, że mamy do czynienia z pogaństwem w Kościele oraz z Kościołem, w którego sercu krzewi się pogaństwo”[7] – to powiedział przyszły papież, zanim jeszcze został biskupem.

Dodajmy, to diagnoza najwybitniejszego teologa nowożytności, takiego świętego Augustyna naszych czasów.

Co prawda innymi słowy, ale w tym samym duchu wypowiedział się niedawno w Monachium, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych James David Vance, w przemówieniu do tzw. „elyt” (to słowo specjalnie zniekształcam).

Na konferencji 14 lutego tego roku powiedział, że: główne zagrożenie to „**odchodzenie Europy od jej dawnych wartości”**, co podziałało na słuchaczy, tzw. „elyty” Europy, jak **„uderzenie obuchem”**[8]. To był zimny prysznic, za który nawet braw nie dostał, bo słowa strasznie ich zabolały, do tego stopnia, że później jeden z głównych niemieckich sprawców tego „odchodzenia od wartości” nawet się rozpłakał podczas swojego przemówienia.

Słowa Vanca zacytował w czasie tegorocznych rekolekcji parafialnych pewien, bardzo znany i ceniony rekolekcjonista naszej archidiecezji katowickiej.

O zdarzeniu, które wydarzyło się po tej na nauce rekolekcyjnej, opowiadał mi kilka dni temu proboszcz tej parafii.

Po skończonym kazaniu wpada do zakrystii jedna z parafianek, czerwona ze złości, z pretensjami, że rekolekcjonista uprawia politykę na ambonie:

„Jo już chciała wylyźć z kościoła – no to dlaczego pani nie wyszła – odpowiada proboszcz?

„No, bo chłop, (mąż) mnie haltowoł (powstrzymywał), godoł mi, staro, (żono) nie rób gupot”.

Tak są dziś „nabuzowani” polskojęzycznymi mediami polscy katolicy, że nie potrafią znieść słów prawdy, która bardzo zabolała. Tymczasem zarówno Ratzinger jak Vance mówią to samo: Europa poganieje na potęgę, czyli odchodzi od dawnych - dodajmy – chrześcijańskich wartości. Wy to widzicie tutaj na każdym kroku.

Dlaczego tak się dzieje?

Bo: *„Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego”.*

A na domiar złego ten kontynent (dawniej nazywano go Christianitas), czyli Europa chrześcijańskich narodów, wolności i chrześcijańskich tradycji, dla wszelkiej maści euro socjalistów i lewaków, to jest ta ich euro-komunistyczna, neo-sowiecka sitwa – rządząca krajami i narodami Europy już ponad 40 lat i pasożytująca na nich[9].

A ludzie nie chcą tego widzieć i tak bardzo im ulegają.

Ta kobieta reaguje na przewodnika stada, który mówi: takich ludzi, takich konwertytów trzeba nie lubić. I ona to praktykuje, nawet nie podejrzewając, że „*Ich losem – zagłada, ich bogiem brzuch, a chwała w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są*

[7] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Ojczyzna*, Gość Niedzielny, 16.03.2025, s. 12.
[8] Tomasz Mysłek, *Najwyższy CZAS*, nr 9-10, 25.02-9.03.2025, s. XXX-XXXI.
[9] Tamże, s. XXXII.

przyziemne”.

Według takich pseudo-katolików Kościół ma przyciągać, a nie odpychać, a krzyż ich „sztresuje”.
Oto współczesne pogaństwo we wnętrzu Kościoła, o którym wspomina Ratzinger, a dziś słusznie demaskuje to nawrócony na katolicyzm Vance.

W polskim kontekście ta diagnoza jest również boleśnie aktualna. Wie o tym każdy duszpasterz przygotowujący dzieci do Pierwszej Komunii, czy młodzież do bierzmowania. Pogańska mentalność i wynikające z niej postawy stają się tak dominujące w Kościele, że ludzie prawdziwie wierzący zaczynają czuć się w nim obco.

Parafrazując świętego ojca Pio, który mówił: **„wolę pusty kościół, niż pełen diabłów”**[10], trzeba jednak się zreflektować i nie „kumplować” się z tymi „wierzącymi inaczej”, bo *„Ich losem – zagłada, ich bogiem brzuch, a chwała w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne”*.

„Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie”. To piękne zdanie kontrastuje z poprzedzającym je stwierdzeniem o chrześcijanach, których dążenia są przyziemne.

Wierzyć, oznacza sięgać odważnie poza horyzont doczesności, mieć świadomość przynależności do innego świata, który jest przedmiotem naszej tęsknoty i nadziei.
Nieraz nosi nas to tu, to tam i wciąż mamy poczucie, że to nie jest to, o co nam chodzi.
Dzieje się tak właśnie dlatego, że należymy do innej ojczyzny, której pamięć jest wpisana głęboko w ludzką naturę.

Jesteśmy pielgrzymami nadziei, jak głosi hasło Roku Jubileuszowego 2025.
Warto uczynić je częścią swojej świadomości. Zwłaszcza w momentach, gdy jest nam za ciasno, za duszno, za ponuro. Mamy kochać naszą ziemską ojczyznę, ale nie w sposób bałwochwalczy, ciasny. Nasze najgłębsze „obywatelstwo” to przynależność do Chrystusa, do Jego świata. Wielu z was ma już dwie Ojczyzny, nie zapierajcie się tej, która was zrodziła, może wychowywała w niedostatku, ale godnie. Nie mylcie Ojczyzny z ustrojem, który może niejednego wypędził z niej. Kochajcie ją jak Matkę! Pielęgnując język i wartości katolickie.

A docelowo nasza prawdziwa Ojczyzna jest w niebie i stamtąd:

„Wyczekujemy Pana Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone w podobne do swego chwalebnego ciała...” (Flp 3,17–4,1).
Być może najważniejszy jest tutaj czasownik „przekształci”.

Zmartwychwstanie nie będzie ożywieniem dawnego ciała. Będzie raczej dogłębną przemianą. Czymś nowym, co ma prawzór w zmartwychwstałym ciele Chrystusa. A zarazem to będzie jednak moje ciało, czyli nadal ja, ten sam wyjątkowy i jedyny „ja”[11].
Kaznodzieja: ks. Stanisław Juraszek Amen!

[10] Ryszard Gromadzki, *Zło, na które przyzwoliliśmy – rozmowa z ks. Danielem Wachowiakiem, proboszczem parafii pw. św. Brata Alberta w Koziegłowach koło Poznania*, Do Rzeczy Tygodnik Lisickiego, 24.02-2.03.2025, s. 31.

[11] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Ojczyzna*, Gość Niedzielny, 16.03.2025, s. 12. Wiele myśli do tego kazania zostało zaczerpniętych z tego felietonu.